

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dlaczego tylko demokraci

We wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego” została zamieszczona na wspólną deklarację „Klubu Demokratycznego” w Wilnie i grupy przedstawicieli społeczeństwa litewskiego domagająca się:

- 1) Zapewnienia ludności litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej wolności nauczania we własnym szkolnictwie niższym i średnim;
- 2) ufundowania przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie katedry filologii litewskiej;
- 3) zapewnienia ludności litewskiej wolności zrzeszania się w organizacjach i instytucjach o charakterze politycznym, kulturalno-oświatowym, naukowym i gospodarczym;
- 4) otwarcia niekierowanego dostępu Litwinom do pracy i stanowisk w urzędach i instytucjach państwowych i samorządowych;
- 5) Równomiernego traktowania potrzeb ludności litewskiej przy wykonywaniu reformy rolnej, jako też faktycznego nieograniczenia Litwinów w nabywaniu nieruchomości miejskich i wiejskich.

Deklaracja stwierdza ponadto, że powyższe postulaty powinny być realizowane na zasadzie wzajemności, a więc, że i po stronie litewskiej musiałyby nastąpić podobne zmiany w polityce mniejszościowej.

Powyższą inicjatywę należy ocenić jak najbardziej pozytywnie. „Kurjer Wileński” zawsze stał na tym stanowisku, że każda ulga, każde nowe prawo zyskiwane jednocześnie przez Polaków w Litwie i Litwinów w Polsce to wielki sukces polityczny obu narodów. O ileby zasada wzajemności była wiernie dochowana warto byłoby pójść nawet dalej niż chce deklaracja zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej.

Poczynając od 19 marca ub. roku nadzieje na realizację postulatów, wyrażonych w deklaracji, stale wzrastały. Istniały jednak one i przedtym. Nowość natomiast, która zwraca uwagę, stanowi fakt, że deklaracja ma wspólny charakter polsko-litewski.

Po stronie litewskiej deklarację podpisał bodaj wszyscy wybitniejsi miejscowi Litwini. Ludzie o różnych poglądach. Wachlarz polityczny jest szeroki! Niema w tym nic dziwnego. Takby postąpiła w podobnym wypadku każda realnie myśląca mniejszość.

Po stronie polskiej są tylko ludzie mieniący się demokratami, członkowie jednego klubu o ściśle określonym typie myślenia politycznego. Ten fakt wymaga i omówienia i zastanowienia. Istnieją bowiem tutaj jak gdyby dwie strony tej samej kwestii, mieszczące się w treści pytania:

Dlaczego tę inicjatywę podjęli ze strony polskiej tylko demokraci?

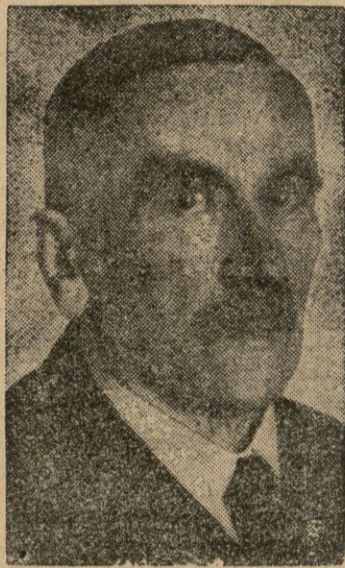
Po pierwsze takie pytanie zawiera w sobie wyraz żalu, że poza demokratami ze strony społeczeństwa nie podnosi tej sprawy nikt inny.

Po drugie należałoby wyjaśnić jak ma związek ideologia demokratów z ich stosunkiem do sprawy litewskiej. Czy stanowi ona wystarczające uzasadnienie ich wystąpienia?

Demokratami w ogólnym sensie uznawania pewnych ogólnoludzkich zdobyczy w zakresie praw człowieka — jesteśmy prawie wszyscy. Nawet w ustrojach całkowicie totalnych nie które z nich są przestrzegane. Demokratami w znaczeniu aktualnie czynnej grupy politycznej są tylko niektórzy. W Wilnie przede wszystkim ci, których podpisy figurują pod deklaracją. Wśród nich znajdują się ludzie bardzo bliscy „Kurjerowi”.

(Dokończenie na str. 2)

Piotr Lemiesz.



S. P. ROMAN DMOWSKI.

Zwłoki Romana Dmowskiego spoczną na Bródnie

Ks. prymas Hlond nie zgodził się na złożenie zwłok w katedrze poznańskiej

WARSZAWA (tel. wł.) Delegacja Stronnictwa Narodowego, do której należeli Marian Seyda, prezes Kazimierz Kowalski i prof. Folker została przyjęta wczoraj rano w Poznaniu przez ks. prymasa kardynała Hlonda w sprawie pochowania zwłok ś. p. Romana Dmowskiego w katedrze poznańskiej.

Ks. prymas Hlond nie zgodził się na to, aby zwłoki ś. p. Romana Dmowskiego spoczęły w katedrze poznańskiej. Powody odmowy nie są dotychczas znane.

Po otrzymaniu telefonicznej wiadomości o tym z Poznania Komitet Główny Stronnictwa Narodowego postanowił, że ciało Dmowskiego po uroczystym nabożeństwie żałobnym w katedrze w Łomży będzie przewiezione we czwartek do Warszawy na dworzec wileński. Z dworca wileńskiego nastąpi przewiezienie do jednego z kościołów warszawskich a w sobotę z bm. odbędzie się uroczysty pogrzeb na cmentarzu bródnieńskim w Warszawie, gdzie znajdują się groby Dmowskich.

Bej Tunisu podejmował Daladiera z całym przepychem wschodniego ceremoniału

PARYŻ (Pat). Pierwszym etapem wizyty prem. Daladiera w Tunisie było zwiedzenie wielkiego portu wojennego w północnej części Tunisu — Bizerty, gdzie premier dokonał inspekcji tamtejszych fortyfikacji.

Z Bizerty premier udał się do pałacu Beja Tunisu, mieszczącego się pod miastem Tunis, gdzie przyjęto go z całym przepychem wschodniego ceremoniału. W przemówieniach, wymienionych między premierem a Be-

jem, szef rządu francuskiego podkreślił prawa traktatowe Francji do Tunisu i rolę cywilizacyjną, jaką spełnił Francuzi, natomiast Bej wskazał, iż Francja może liczyć na wierność Tunisu.

W południe prem. Daladier wraz ze swą świtą dokonał uroczystego wjazdu do Tunisu. Po przyjęciu wydanym na cześć przybyłych dostojników przez prezydenta republiki p. Erica Labonne w pałacu rezyden-

ckim, odbyła się w godzinach popołudniowych na głównej arterii miasta Avenue Gambetta wielka rewia wojskowa, która miała unaocznić miejscowemu społeczeństwu zbrojne pogotowie Francji.

Punktem kulminacyjnym uroczystości w Tunisie było wielkie przemówienie prem. Daladiera, wygłoszone o godz. 19.30 w największej sali miasta w czasie bankietu, wydanym na cześć szefa rządu francuskiego i towarzyszących mu dostojników cywilnych i wojskowych. Dzienniki paryskie na marginesie obszernych sprawozdań z podróży premiera podają jednocześnie liczne artykuły, wskazujące na nie zwykle dodatnie rezultaty francuskiej akcji kolonizacyjnej w Afryce Północnej.

Demonstracja

RZYM (Pat). „Giornale d'Italia” donosi z Tunisu o aresztowaniu przez policję kilku mużulanów tunijskich, którzy brali udział w manifestacji antyfrancuskiej pod pałacem Beya w Brardo w chwili, gdy z pałacu tego wychodził premier Daladier. Demonstranci nieśli chorągwie z napisami: „Niech żyje narodowa partia Tunisu”. Demonstrantów rozprężyła gwardia Beya.

Min. Ciano przyjedzie do Warszawy w połowie lutego

RZYM (Pat). Ambasador Włoch - Długoszewski odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano.

W toku tej rozmowy ustalono, że wizyta min. Ciano w Warszawie nastąpi w drugiej połowie lutego r. b.

Władze gen. Franco aresztowały wicekonsula brytyjskiego oraz jego żonę

BURGOS (Pat). Z San Sebastian donoszą o aresztowaniu przez władze gen. Franco wicekonsula brytyjskiego i jego żony.

LONDYN (Pa). Aresztowany brytyjski wicekonsul honorowy w San Sebastian Ernest Golding jest mieszkańcem San Se-

bastian. Nie należał on do etatowej służby konsularnej.

Władze nacjonalistyczne przejęły nie dawno list wysłany przez znanego działacza baskijskiego Bengoietchea, który jako uchodźca przebywa w St. Jean de Luz z ramienia rządu barcelońskiego, do jego żony, zamieszkałej w San Sebastian. W liście tym działacz baskijski zaleca żonie aby skomunikowała się z nim przez pocztę konsularną konsulatu brytyjskiego, albowiem wszystkie inne środki komunikacyjne są niepewne. Bengoietchea polecił swej żonie aby napisała nie budzącej podejrzeń list, ale uzupełniła go niewidzialnym słowem i poprosiła Goldinga, z którego żoną p. Bengoietchea była zaprzyjaźniona o przesłanie listu do St. Jean de Luz.

List ten, który został przylapany, spowodował aresztowanie p. Bengoietchea i zatrzymanie brytyjskiej poczty konsularnej na granicy.

Postulaty T-wa Rozwoju Ziemi Wschodn. dotyczące inwestycji

WARSZAWA (tel. wł.) W memoriale delegacji Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich, który niedawno przedłożono premierowi i wicepremierowi, przedstawiono program kluczowych inwestycji, jakie powinny być przeprowadzone na Ziemiach Wschodnich.

Oto najważniejsze postulaty:

- 1) Melioracja Polesia;
- 2) Budowa przetwórnicy mięsnej w Brześciu n. Bugiem;
- 3) Budowa elewatorów zbożowych w szeregu punktów Ziemi Wschodnich;
- 4) Rozbudowa zakładów rolniczo-przemysł., pracujących na lnie i konopiach;
- 5) Wydatna pomoc dla przemysłu ludowego na Ziemiach Wschodnich;
- 6) Elektryfikacja Ziemi Wschodnich;
- 7) Pomoc finansowa na badanie stosowania toru nie tylko w celach opałowych, ale jako surowca dla przemysłu chemicznego.

Sejm nie śpieszy ze zmianą ordynacji wyborczej

WARSZAWA (tel. wł.) W kołach parlamentarnych mówiono wczoraj, że OZN nie śpieszy się wcale z projektem zmiany ordynacji wyborczej. Niektórzy posłowie OZN oświadczają, że na sesji zwyczajnej ta sprawa wcale nie będzie rozpatrywana, natomiast ma być jakoby zwołana w tym celu sesja nadzwyczajna w czerwcu.

Inni posłowie są zdania, że i te zapowiedzi nie są prawdziwe, gdyż obecne izby mają zapewnione istnienie jeszcze i w roku 1940.

Zaprotestowanie wyborów do rad miejskich Łodzi i Krakowa

WARSZAWA (tel. wł.) Wczorajwizyty do Rady Miejskiej w Łodzi zostały zaprotestowane.

Wpłynęło 6 protestów, pochodzących od OZN.

Podobno i w Krakowie wpłynęły takie same protesty.

Dwa dni płynął w morzu zanim zamarzył Tragiczny zgon kapitana statku duńskiego

WŁADYSŁAWOWO (Pat). Rybak L. Deling w drodze z Danii zauważył na wysokości brzegów niemieckich pod czas silnie wzburzonego morza zwłoki mężczyzny w stroju żeglarskim i kamizelce ratunkowej. Zwłoki rybaka polsey usiłovali wydobyć i przyho-

wał do portu, jednak to im się nie udało. Dopiero płynący za nimi kuter niemiecki zwłoki zagarnął do sieci.

Okazało się, że były to zwłoki kapitana stateczku duńskiego, który włożył drzewo do Danii. Kapitan ów podczas sztormu zmyty został z po-

kładu.

Sekcja zwłok ustaliła, że zmarł po 2 dniach od chwili wpadnięcia do morza, gdyż mając na sobie kamizelkę ratunkową, utrzymywał się na powierzchni wody. Zgon nastąpił na skutek skostnienia od panującego zimna.

Eksportacja zwłok ś. p. kardynała Kakowskiego

WARSZAWA (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta eksportacja zwłok ś. p. J. E. ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa, metropolity warszawskiego, z pałacu arcybiskupiego do katedry św. Jana, gdzie trumna ze zwłokami arcybiskupa Warszawy spoczęła na skromnym katafalku w głównej nawie katedry.

Przed godz. 16 przed pałacem arcybiskupim zgromadzili się księża, za kony męskie i żeńskie, zgromadzenia zakonne. W salach Kurii Metropolitalnej zebrał się księża

biskupi przybyli z całej Polski, z ks. arcybiskupem Gallem i arcybiskupem Jałbrzykowskim na czele przedstawicieli kapituły, w salach zaś pałacu arcybiskupiego — pozostałe duchowieństwo.

W kaplicy, gdzie spoczywała trumna ze zwłokami ś. p. ks. kardynała Kakowskiego, zgromadziła się rodzina zmarłego arcybiskupa oraz najbliższe otoczenie.

Przed godz. 16 przybył do kaplicy zastępca szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta płk. Kobyłecki, który w imieniu Pana i rezydenta złożył u trumny wieniec laurowy. Był to

jedyny wieniec, który spoczywał u trumny zmarłego arcybiskupa, gdyż — zgodnie z Jego wolą wieńców na trumnie nie składało.

Na ul. Miodowej przed pałacem arcybiskupim wyciągnęły się długim szeregiem oddziały piechoty z orkiestrą i sztandarem.

Wzdłuż całej trasy ustawiły się, tworząc szpalery, szkoły, stowarzyszenia religijne i bractwa, cechy, organizacje młodzieży akademickiej, akcja katolickiej i inne. Na ul. Senatorskiej ustawiły się delegacje związków kombatanckich ze sztandarami. Za szpalerami zgromadziły się liczne rzesze obywateli stolicy, by oddać ostatni hołd swemu arcybiskupowi.

ni hołd swemu arcybiskupowi.

Do pałacu arcybiskupiego przybyli celem wzięcia udziału w żałobnej uroczystości reprezentujący Pana Prezydenta R. P. p. prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski, reprezentujący Marszałka Śmigłego Rydzę wicemin. spr. wojsk. gen. Gluchowski członkowie rządu i in.

Trumnę ustawiono na skromnym karawanie, zaprzężonym w cztery konie. Na trumnie wicniał

jedynie kapelusze kardynalski.

W chwili przenoszenia zwłok z pałacu arcybiskupiego ustawione na ul. Miodowej oddziały wojskowe spreżone towały broń. Rozległy się dźwięki marsza żałobnego.

Uformował się ogromny kondukt pogrzebowy.

Kondukt przy dźwiękach żałobnych dzwonów kościelnych ruszył wśród gęstej bokiej ciszy ulicami Miodową, Senatorską na Plac Teatralny.

Na Pl. Teatralnym, zapełnionym licznymi zgromadzeniami organizacjami i publicznością, z trybuny, ustawionej naprzeciw Ratusza, pożegnał Zmarłego Arcybiskupa stolicy w imieniu miasta Prezydent Starzyński, wygłaszając przemówienie.

Po przemówieniu, kondukt ruszył do katedry. Na całej trasie zebrała ludność stolicy w głębokiej powa-

dze oddawała pośmiertny hołd zmarłemu Arcybiskupowi.

Po przybyciu konduktu pogrzebowego do katedry, trumnę ustawiono na skromnym katafalku, po którego bokach płonęło

6 zwykłych świec.

Obok trumny złożono wieniec Pana Prezydenta R. P.

Uroczyste nieszpory żałobne w katedrze odprawił J. E. ks. arcybiskup Gall w otoczeniu licznego kleru. W czasie nieszpory w katedrze obecne było całe duchowieństwo biorące udział w pogrzebie z J. E. ks. nuncjuszem Apostolskim Cortesim.

Po żałobnych nieszporych wygłosił podniosłe kazanie ks. prałat Nowakowski.

Dziś od godz. 7 rano rozpoczyna się nabożeństwo w katedrze, a o godzinie 10, po odśpiewaniu przez duchowieństwo nocturnu i laudes, odprawione będzie uroczyste nabożeństwo pontyfikalne z żałobnym kazaniem.

Po ostatnich modlitwach przy trumnie Zmarłego arcybiskupa, zwłoki przeniesione będą do prezbiterium, gdzie po pożegnaniu przez jednego z księży biskupów zostaną złożone w podziemiach katedry do czasu dopóki — zgodnie z ostatnią wolą Zmarłego nie zostanie przygotowany grób na emmenterzu

na Bródnie.

Najlepszym naszym przyjacielem

jest

K. K. O. *miasta Wilna*

AD. MICKIEWICZA 11

placi od wkładów wysokie procenty,
udziela klientom swym taniego kredytu.

P. Drowi **Władysławowi Pasiekiemu**,

lek.-dent., ul. Jagiellońska 8 w Wilnie, składam niniejszym serdeczne podziękowanie za łaskawą opiekę i troskliwą długotrwałą kurację mojej córki Inki.

Wiktor Kejzik

Włoska Dyrekcja Lasów Państw. wyda bezrobotnym drewna opałowego na 22 tys. zł

W ramach akcji pomocy zimowej poszczególne dyrekcje Lasów Państwowych rozpoczną w najbliższym czasie wydawanie drewna opałowego bezrobotnym na ogólną sumę 180 tys. zł.

Suma ta stanowi ofiarę na rzecz bezrobotnych całego majątku Lasów Państwowych, a więc leśnego, przemysłowego i rolnego.

Dyrekcja Wileńska zajmuje jedno z poczynnych miejsc według wysokości zadokumentowanej sumy. Wyda ona drewna opałowego na 22 tys. złotych pozwalając się wyprzedzić jedynie Dyrekcji Poznańskiej, która krocy na czele z 34 tys. zł

Wydawanie drewna rozpocznie się w najbliższym czasie.

Unieruchomienie fabryki futer „Furs“

Jak się dowiadujemy wczoraj została unieruchomiona fabryka futer „Furs“, jedna z największych w Wilnie pod względem ilości zatrudnionych robotników.

Fabryka zawiesiła roboty na okres 3 miesięcy. Przyczyna — brak surowców.

Bandyta aresztowany w sądzie Postrach pow. oszmiańskiego i wołyńskiego w potrzasku

Wczoraj w gmachu Sądów do jednego z interesantów przybyłych do kancelarii notarialnej podbiegł dorożkarz i z wielką wprawą nałożył mu na ręce kajdanki. Aresztowanego niezwłocznie wyprowadzono z gmachu sądów.

Okazało się, że dorożkarzem, tak sprytnie władającym kajdankami był policjant w przebraniu, zaś zatrzymany —

niebezpiecznym bandyta, Bronisław Filipowicz oddawna poszukiwanym przez policję powiatową w Oszmianie, Wołyńskie itd.

Bronisław Filipowicz zbiegł w listopadzie ubiegłego roku spod eskorty policyjnej w powiecie oszmiańskim w czasie transportowania go do więzienia oszmiańskiego po wyroku, skazującym go na 12 i pół lat więzienia.

Po ucieczce Filipowicz włóczył się po lasach, następnie ukrywał się w wsiach.

Ostatnio policja powiatowa w Wilnie otrzymała informacje że zbiegły bandyta przybył do rodzinnej wioski Żwirble w gm. wosniański do swego brata, z którym udał się do Wilna dla przepisania

swjej ziemi na jego rzecz. Brat zgodził się wypłacić mu wzamian większą sumę pieniędzy. Po otrzymaniu tych pieniędzy Filipowicz miał zamiar zbiec za granicę.

Tymczasem policja znalazła się na tropie, dreptała mu po piętach i wreszcie wczoraj aresztowała w chwili gdy wraz z bratem przybył do notariusza.

Należy dodać, że niebezpieczny bandyta legitymował się ostatnio w Wilnie książeczką wojskową, ponadto posiadał wasy zmieniając przez to swój wygląd prawie do nie poznania. (c).

Wzrost fali terroru w Palestynie

JEROZOLIMA (Pat). Opinia publiczna Palestyny zaniepokojona jest wzrastającą falą terroru, którego obawy władze usiłują uczynić mniej widocznymi.

Tak np. wiadomość o śmierci Sandersona ukazała się z 24 godzinnym

opóźnieniem.

Prasa żydowska podkreśla jedno myślnie nowe niebezpieczeństwo, które znalazło wyraz w całym szeregu mordów i aktów grabieży.

Przedstawiciel rządu przyjął w Sarafand delegację złożoną z 50 nota-

blów, reprezentujących według ich twierdzenia, 25 tysięcy Arabów Judei. Delegacja ta przybyła celem stwierdzenia swego wrogiego stosunku do metod gwałtów i wyrażenia zgodności poglądów z przewódca umiarkowanych Fakri Naszaszibi.

Szereg katastrof na morzach Czarnym i Egejskim

STAMBUL (Pat). Nad Morzem Czarnym i Egejskim szaleją burze śnieżne, powodując zatonięcie szeregu mniejszych statków, zwłaszcza żaglowców.

Parowiec turecki „Millet“ o wyporności 1880 ton zatonął na Morzu Czarnym wraz z całą załogą w liczbie 22 osób.

STAMBUL (Pat). Na Morzu Czarnym szalał wczoraj nienotowany od 30 lat orkan. 10 tureckich i 2 greckie parowce zostały rzucone na brzeg. Przyjście im z pomocą jest niemożliwe, gdyż zostały one uderzone na wrak skal.

Parowiec „Millet“ został z taką siłą rzucony na wrak zatopionego parowca, że uległ rozbitciu i zatonął. Z 24 osobowej załogi uratowały się tylko 2 osoby.

Małe parowce tureckie zaginęły bez wieści. Przeszło 100 żaglowców zatonoło lub zostało wyrzuconych na brzeg. Wiele osób zginęło.

Nieudany zamach stanu w Czungkingu

CZUNGKING (Pat). Według informacji otrzymanych przez prasę ja pońską w Szanghaju 1 stycznia miał

tu miejsce zamach stanu. Zamach się nie udał. W mieście panuje spokój.

Ponury blans Sylwestra w St. Zjen

NOWY JORK (Pat). W ciągu dwóch dni uroczystości noworocznych zginęło w Stanach Zjednoczonych gwałtowną śmiercią 259 osób, w tym 150 wskutek przejechania.

W Nowym Jorku popełniło samobójstwo 25 osób.

Biała śmierć

MONACHIUM (Pat). W Przedarulanii w pobliżu schroniska „Ernst Riege“ lawa na porwała 5 osób. 2 osoby zdołano uratować, 3 — poniosły śmierć.

Złóża rudy żelaznej pod Bilbao

LIZBONA (Pat.) Donoszą z Bilbao o odkryciu łam nowych, bardzo bogatych złóż rudy żelaznej.

Złóża znajdują się pod miasteczkiem Gallaria, Ministerstwo przemysłu i Handlu rozpoczęło studia nad sposobem wydobycia rudy w ten sposób, by mieszkańcy nie byli narażeni na straty i miasteczko zostało na powierzchni nienaruszone.

Dlaczego tylko demokraci

(Dokończenie ze str. 1)

W wielu konkretnych wypadkach w praktyce osobicie zgadzam się z ich stanowiskiem podobnie jak i obecnie, jeżeli chodzi o ich postulaty w sprawie litewskiej. Nie podzielam jednak tej ogólnej hierarchii zasad, jakie sobie stawiają.

Idea demokratyczna bowiem nie jest dla mnie, ani pierwsza, ani szatan darowa. Jest aktywnym we wzajemnych stosunkach między ludźmi w dziedzinie ustroju społecznego i gospodarczego jako zasada równości: wszystkich wobec prawa i zasady uszanowania indywidualności ludz-

kiej. Nie jest nim w polityce zagranicznej. W wewnętrznej zaś nie powinna służyć za oparcie dla liberalizmu gospodarczego, ani za hamulec dla niezbędnego wzrostu roli organizacji państwowej w życiu społecznym.

Gdy za złagodzeniem kursu wobec mniejszości litewskiej w Polsce wywołają się tylko ludzie mieniący się demokratami, może to wywołać mniemanie, że tego rodzaju postulaty dyktuje im wyłącznie ogólnoludzki humanitaryzm i tolerancja, że jest to objaw sentymentów i słabości niebezpiecznych w dzisiejszych twardej czasach.

Deklaracja ich mówi:

Powyższe postulaty ustalamy w tym głębokim przeświadczeniu, że mają one zaspokoić niezaprzeczalne i słuszne potrzeby ludności litewskiej w naszym kraju, oraz że stanowią konieczny warunek zgodnego i lojalnego współżycia w Rzeczypospolitej Polskiej.

„Niezaprzeczalne i słuszne potrzeby ludności litewskiej“ i „lojalne współżycie jej w Rzeczypospolitej Polskiej“ są to argumenty, które nie rozwiewają obaw i wątpliwości.

Tę argumentację jednak można i należy zmienić i wzmocnić, tak, aby przemówiła do olbrzymiej większości obu narodów, tak, aby nie była ona „demokratyczna“ w sensie dopuszczania do typu myślenia politycznego go tylko określonej grupy osób.

Istnieje wiele odpowiednich do tego elementów:

Litwa to nasz sojusznik historyczny nie wypróbowany w walkach i na wschodzie i na zachodzie. Naród litewski z natury dzielny i gospodarczy choć nie liczny, przoduje ostatnio w przyroście naturalnym Europy. Jego tradycje rycerskie stawiają go na czele wszystkich naszych sojuszników na wypadek wojny.

W chwili obecnej młode państwo i kultura litewska są zagrożone bardziej niż kiedykolwiek. Wieści, które dochodzą z tamtej strony „najbliższej granicy“ są groźne. Pewne koła narodu litewskiego ogarniają zmartwienie, co do możliwości utrzymania całkiem wileńskiej niezawisłości państwowej i kulturalnej. Działania sugestii procesu „ko masacji państwa“, który się już rozpoczął.

Litwa jako wasal Niemiec czy Rosji, to największa groźba dla nas. Nie mniejsza i dla samej Litwy.

Stąd płynie jeden tylko praktyczny wniosek dla nas, że rozwój państwa litewskiego i młodej kultury litewskiej z całą świadomością jej odrębności kulturalnej leży w naszym bardzo realnym interesie. Ta pomoc, jaką w dziedzinie kulturalnej może okazać nam wielkie środowisko wileńskie nie jest do pogardzenia.

A więc nie idea demokratyczna, nie ekliwy sentyment, nie humanitaryzm a wyraźna narodowa i państwowa nasza racja stanu tego wymaga.

Piotr Lemiesz.

W kraju chłopów i spółdzielczości

(D kończenie)

Matką duńskiej spółdzielczości była nędza. Zaczęło od zakładania spółdzielni mleczarskich. Niebawem przekonano się jak zdrowa i wspólna w skutkach jest idea spółdzielczości. Zamiast niskich cen, które nie pokrywały kosztów członkowie spółdzielni otrzymywali ceny znacznie wyższe. Pracę spółdzielczą rozszerzono wkrótce, zakładając wspólne rzeźnie. Zagrożeń pośrednicy próbowali w obronie swych egoistycznych interesów przeciwstawić się akcji spółdzielczej, lecz nie udało im się zahamować tej roboty. Podobnie jak mleczarnie rozwinęły się rzeźnie, regułując dziś całkowicie handel trzodą mięsą wsi duńskiej.

Pierwsza spółdzielnia spożywców w Danii zaczęła funkcjonować od 1866 r. Założył ją proboszcz Sonne. Spółdzielnia spożywców objęła wieś i w połączeniu z mleczarniami i rzeźniami spółdzielczymi doszły do wielkiej siły materialnej. Obecnie Dania posiada 1900 spółdzielni spożywców, które zrzeszają 340 tys. członków i osiągały przeszło 550 mil. zł obrotu. Na odcinku spółdzielczym w tym kraju przoduje wieś. Oto kilka cyfr:

Miasta posiadają 100 spółdzielni spożywców z liczbą 100 tys. członków; wieś ma 1800 spółdzielni spożywców z liczbą 247 tys. członków. Oprócz tego na wsi działa: 1404 spółdzielnie mleczarskie, z których każda zrzesza średnio po 150 członków oraz 5205 spółdzielni rzeźni i innych wytwórni. Mleczarnie przetwarzają rocznie 5,2 miliarda litrów mleka. Ogólny dorobek w zakresie spółdzielczości wyraża się cyframi: 7055 spółdzielni i 1700 tys. członków.

Zwiedzamy w Kopenhadze Duński Związek Spółdzielni Spożywców pod nazwą „Falle - sforenningen for Denmark Brugsforeninger” skrót „F. D. B.”

Zabudowania o zwartej 14 maszynach blokach obejmują rozległy teren. W budynkach tych mieszczą się biura z wieloma wydziałami handlowymi, laboratorium do badania środków żywności, wydział architektoniczny, sala posiedzeń oraz magazyn.

Główne wejście do gmachu zamienione jest na wspaniały hal. Na jednej ze ścian wymalowana jest wielka mapa Danii, na której kolorowe kółeczka oznaczają sieć sklepów spółdzielczych. Komunikacja w gmachu odbywa się przy pomocy będących w ciągłym ruchu wind.

Związek duńskich spółdzielni spożywców jest zarazem hurtownią oraz prowadzi własną rozgałęzioną produkcję.

Obroty hurtowni w 1937 r. wyniosły poważną sumę 247 mil. zł. Działalność przemysłowa wyraża się w różnych grupach towarowych obrotem 73 mil. złotych.

Z ważniejszych zakładów wytwórczych należy wymienić fabrykę czekolady, wyrobów tytoniowych, mydeł, margaryny, musztardy, obuwia, przędzalnię, fabrykę ubrań, konfekcji itd.

Nadwyżka hurtowni za rok 1937 wyniosła 11,8 mil. koron. Kapitał własny zgromadzony przez spółdzielnię duńską na 1 stycznia 1938 r. przekroczył 2 miliardy zł.

W czasie od 1896 r. do 1937 r. spółdzielnia spożywców zakupiła w hurtowni F. D. P. towarów na olbrzymią sumę 3.858 mil. koron, otrzymując w formie zwrotów od wybranych towarów 156.864 tys. koron, a niezależnie od tego na fundusz rezerwy przelano 22,9 mil. koron.

Te olbrzymie fundusze narastające w wyniku działalności gospodarczej zorganizowanych mas spożywców miejskich i wiejskich przyczyniają się do podnoszenia kultury i dobrobytu i podnoszą gospodarstwo narodowe na wyższy szczebel rozwoju.

Zresztą inaczej być nie może, gdy ogół cały kieruje życiem gospodarczym kraju, a nie garstka spekulatorów, szukających jak największych zysków.

Antagoniści ruchu spółdzielczego w Polsce powinni mocno się zastanowić czy ich sumienie nie wypomni im tego kiedyś, że hamowali zdrowe poczynania o bógostawionych dla kraju skutkach.

Zwiedzenie Kopenhagi daje turystę wiele różnorodnych wrażeń. Uwagę obcokrajowca zwraca umundowanie gwardii królewskiej, będącej raczej wojskiem od parady, bowiem Dania nie zbroi się wychodząc z założenia, że szkoda każdego grosza na ten cel, bo w razie czego i tak nie zdoła się obronić, a jeżeli już będzie wojna, to nie z nią, lecz o nią. Ta filozoficzna polityka ma wszelkie pozory słuszności i trochę przypomina naszą z okresu Rzeczypospolitej szla checkiej.

Co się tyczy osoby króla, to jest on najwyższą osobą w Danii, nie tylko z racji piastowania urzędu, ale i swego wzrostu (wysokość 198 cm odnotowana w katedrze „Roskilde”). Król jest osobą bardzo popularną. Jeździ konno bez żadnej absolutnie asysty. Komuniści duńscy, formalnie przeciwni monarchii, w praktyce z uszanowaniem witają swego króla, kłaniając mu się obojętnie, jak i inni obywatele kraju.

Dochód brutto z 1 ha ziemi	
Ilość zwierząt gospodarsk. na 100 ha:	
konie	17
bydło rogate	100
trzoda chlewna	100
Eksport towarów	1,8 mil. zł.

Mała Dania wywozi za granicę jaj 3 razy więcej niż Polska, masła 14 razy więcej, a mięsa 3,5 razy więcej. Piękno i rozmach roboty gospo-

Najweselszą dzielnicą Kopenhagi jest słynna Tivoli. W nocy z tego miejscy biją smugi światła, którego jak ktoś dowcipnie zauważył, zużywa się w ciągu jednego wieczora więcej niż cała Warszawa w ciągu całego roku.

Zamiłowanie Duńczyków do zabawy jest z natury rzeczy duże. Największą frekwencją cieszą się imprezy dające najsilniejsze wrażenia. Znajduje się tu stoisko, gdzie można tłuc rozwieszono u sifitu talerze. Trzeba było widzieć, z jaką pasją i zamiłowaniem zażywali Duńczycy Huką owe talerze. Widocznie jest to jedyna sposobność pokazania swojej woli w odniesieniu do pozorów gospodarki domowej, która z reguły znajduje się w twardych i rygorystycznych rękach Dunek. Aż żal było patrzeć na te stosy zawzięcie łuszonego talerzy.

Znana powszechnie uczciwość Duńczyków nie przeszkadza im w sposób pełen dowcipu nabierać zwłaszcza turystów.

W pewnym tajemniczo wyglądającym lokalu impresario zaprasza do nośnym głosem:

— Kto pragnie ujrzeć Kopenhagę w nocy ten tylko tu ją zobaczy. Wejście 20 öre.

Ludzie pchają się żądni obejrzenia sensacji. Gdy się sala doszczętnie zapełni głośno światło. Siedząca z zapartym oddechem publika słyszy donośny głos:

— Oto tak, proszę państwa, wygląda Kopenhaga w nocy. Seans skończony.

Kto się zna na dobrych żartach ten się śmieje do rozpunku, inni zbiegający wrażeń bardziej konkretne, nie kryją swego zawodu i oburzenia na taki niecny podstęp.

Zwiedzanie portu motorówką kończy nasz program pobytu w Danii. Sam port w porównaniu do Gdyni jest dużo mniejszy i technicznie gorzej postawiony. Malowniczo wyglądają stare mioty, wbijane w płytszych miejscach morza. Ktoś dowcipnie zauważył, że te wiechy służą zapewne do zmiatańcia morza.

Obserwując życie Duńczyków wiadomo co więcej podziwiać ich pracowitość, wytrwałość, zdolność współpracy i współpracy czy też dążenie do oświaty i wiedzy. Chłop duński prenumeruje kilka dzienników, nie mówiąc już o fachowej prasie rolniczej i spółdzielczej. Liczne księgozbiory w domach wiejskich świadczą o głębszych zainteresowaniach tej ludności.

Duńczycy umieją pracować, czego dowodem następujące porównanie:

Dania:	Polska:
zł 1834	zł 549
17	15
100	41
100	30
1,8 mil. zł.	1,2 mil. zł.

darej kryje w sobie coś z artyzmu i poezji, jaka tkwi głęboko w duszy chłopu duńskiego.

A. Namieciński.

Po zgonie ś. p. ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego



Ś. p. ks. kardynał Aleksander Kakowski na łożu śmierci w pałacu arcybiskupim w Warszawie.

Nożycami przez prasę

HOROSKOPY „CZASU”

W dalszym ciągu podajemy przywidzania na temat roku przyszłego. „Czas” jest zdania, że...

Rok 1939 rozpoczyna się pod znakiem niezmiernie doniosłych problemów, które nasza polityka zagraniczna będzie musiała rozwiązać. Trudno rzecz prosta przesądzić rezultat jej wysiłków. Jedno natomiast wydaje się pewnym: kompletne oderwanie polityki zagranicznej od polityki wewnętrznej, jakie dotychczas miało miejsce, nie jest na dalszą metę do utrzymania. Polityka zagraniczna musi operować atutami, które jej daje polityka wewnętrzna. Najpoważniejszym oczywiście atutem jest siła, jaką dane państwo samo w sobie reprezentuje. I to nie tylko siła militarna w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale tak samo jego spójność polityczna, jego zasoby gospodarcze itp. Bez rozwiązania problemów tych dziedzin dotyczących, nie spodziewamy się sukcesów zagranicznych. W tym więc kierunku powinien być zwrócony cały nasz wysiłek, wysiłek nie tylko rządu i rządzącego obozu, ale wysiłek całego bez reszty społeczeństwa.

Związek polityki zewnętrznej z wewnętrzną dyskusji nie ulega. Natomiast pojęcie siły jest rzeczą względną. Jednym np. może się wydawać, że parcelacja wzmacnia siłę, innym że odwrotnie.

ZWYCIĘSTWO FASZYZMU

„Robotnik” pisze w artykule wstępnym.

Odeszł Rok 1938, Rok, który był rokiem największych, jak dotąd, zwycięstw materialnych faszystów międzynarodowego. „Oś” Berlin — Rzym — Tokio święciła liczne triumfy realne i „presliżowe”. Układ sił w świecie uległ dużemu przeobrażeniu, niewątpliwie na korzyść mocarstw faszystów.

skich. Ogromne połacie Europy Środkowej poddały się kierownictwu „Trzeciej” Rzeszy. Wzrosła liczba „ognisk zapalnych”... Klajpeda, Gdańsk, Ruś Przykarpacka...

Ale Rok 1938 był zarazem Rokiem, który będzie — sądzę — kiedyś nazwany początkiem odwrótu prądów fašystowskich i faszystycznych. Chodzi mi przede wszystkim o dziedzinę ducha, o dziedzinę zmagania się różnych kierunków ideowych, myślowych i etycznych. Tu nastąpiły przeobrażenia w sensie wręcz odwrotnym. Doktryna faszystowska przestała zdobywać nowe mózgi i nowe serca ludzkie. Doszło do logicznego końca własnych koncepcji i stanęła w obliczu oporu nie do pokonania.

I w zakresie realnym bezpośrednio Rok 1938 dał nam jeden rezultat pozytywny o nieobliczalnym znaczeniu historycznym: właśnie na skutek klęski, poniesionej przez tak zw. demokracje zachodnie w ubiegłych miesiącach jeściennych nastąpiło ich zbliżenie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dojrzeła — wbrew słabościom „ludzi małej wiary” koncepcja wielkiego Bloku Ideologicznego, przekraczającego granice kontynentów.

Blok Ideologiczny jest złudzeniem. Francja idzie wyraźnie na prawo. W Anglii rządzą konserwatyści.

W Stanach Zjednoczonych nie jest wykluczone zwycięstwo stronnictwa republikańskiego. Na karawan dla faszystów zawieszono.

CIEŻKIE DZIEDZICTWO

W. Dz. Narodowy uważa, że... Z tego, co powyżej tak pobieżnie wspomniano, widać jakie ciężkie dziedzictwo pozostawia rok 1938 swemu następcy. Wojna japońsko-chińska nie jest zakończona, wojna domowa w Hi-

(Dokończenie na str. 4)

Woda kolońska Esté 1939
SUBTELNA • CZARUJĄCA
J. S. STEMPNIEWICZ • POZNAŃ

List z Warszawy

Karaluch i wystawa

„Cy słyhać w stolicy?” — pytają człowieka, który wychynie się z naszego, pożałujcie Boże, partykularza. To znaczy, że ma opowiadać jakieś dziwne osobliwości i jakie słyszał najnowsze plotki polityczne. Te ostatnie bywają zwykle równie fantastyczne jak mało prawdopodobne. Wojna? Nigdy się jej warszawiaczy nie lekali. Nawet w najgroźniejszej koniunkturze. Sprawy wewnętrzne? No... cóż? PIS w Zagopaniem w lutym, rozbudowa COP'u, rozbudowa Warszawy, gnębienie Żydów, oto tematy interesujące ogół. Kawiarnie pełne, teatry też, grają szereg sztuk interesujących, ciekawych. Cwojnicki, Martin du Gard, Maskarada Iwaszkiewicza...

„Kiedyś wreszcie będzie Dworzec Główny?” — To ostatnie pytanie słyszy się często, bo też i najcierpliwszy obywatel płacący podatki, zapytuje siebie i innych, czemu, u licha, stolica 30-milj. miasta, stolica państwa, wita podróżnych cudzoziemców dworcem jak w Pipidówce, lub

po pożarze właściwego gmachu. Brud, bezład, te drewniaki, ciasnota, motłoch śpiący w poczekalni (zwłaszcza w mrozy), to po prostu mdłości wywołuje. Dlaczego budowa dworca nie była pierwszą, jaką zaczęto w niepodległej Polsce, tylko ślimaczą od lat 20? Nie mnie wiedzieć, ale kiedy w arcybrudnym „damskim” pokoju, do którego zaspana i rozłożona baba ledwie mnie wpuściła, wołając, że „psia krew, nawet w święto nie dadzą człowiekowi się wyspać”, a po chwili zobaczyłam tamże olbrzymiego karalucha, wędrującego po podłodze, westchnęłam z żarliwym żwyczeniem, by tu jakie szlachetne cudzoziemki nie zajrzały, póki się nie zlikwiduje tych ruder, karaluchów, obywateli i niechlujnych bab z ich kotami, psami itp.

Ale cierpliwości, cierpliwości... Na pociechę idźmy zwiedzać wystawę w gmachu Muzeum Narodowego, gdzie w podziemiach urządzono pokaz **Warszawa wczoraj, dziś, jutro.** Na

prawdę to jest rzecz doskonała. Cała ta impreza, prócz tego, że cieszy oczy estetyką zestawień i pokazów, że daje obraz ogromnych prac dokonanych w ciągu lat 20, pokazuje tak piękne perspektywy rozbudowy stolicy na miarę europejską, że... bierz fiho karalucha dworcowego, skandaliczną drewnianą rudę teatru w Ogrodzie Saskim, do której gdy kto idzie na przedstawienie, to stara się o miejsce najbliżej drzwi, bo w razie pożaru (co daj Boże), spali się to paskudztwo jak pudełko zapalek. Po zo stoi? Czemu tego na opał nie sprzedadzą, czy nie rozdadzą biednym, nie wiadomo! Każdy warszawianin, się tym obiektem brzydzi, ale plebisytu by to wywieźć na śmietnik, nie urządzają Szkoda.

Wystawa jednak może dać dużo pociechy. Powiedzmy coś o estetyce urzędniczej. Nie łatwo tak porozmieszczać plany i fotosy, by nie znużyła się publiczność, zwłaszcza młodzież, tłumnie z przewodnikami zwiedzająca cuda swej stolicy. A jednak dokonano tego. W jasnych salach, ogrzanych, umieszczono kwietniki, fontanny, jest film o Warszawie, są filmy zmieniające się obracające w drągłej sali plastyczne mapy Warszawy,

każda przedstawiająca zmiany i rozmieszczenia pod innym kątem widzenia. Wodociągi, tramwaje, kanalizację itp. Bez liku wykresów oczywiście, ale wszystkie ilustrowane dosko nałymi fotografiami wielkich rozmiarów, fotomontażowe obrazy uplastyczniają zagadnienia inwestycyj społecznych, higienicznych, budowlanych, fabryk, straży ogniowej, dostawy mleka, mięsa, jarzyn. Trudno wyliczyć, ale nie trudno się zorientować, tak racjonalnie i celowo wszystko to zrobione. Ponieważ w r. 1938 obszar Warszawy powiększył się o 1.230 ha placów. Służewa i 450 Żerania, wynosi obecnie 14.148 ha. Zbudowano wielkie estetyczne w swej prostocie Muzeum Narodowe, Centralę Sądów Grodzkich na Lesznie, 5-piętrowy Dom Turystyczny, PKO, gmach Straży Ogniowej na Żoliborzu, 6 szkół powszechnych. Powstały nowe ulice, z których Aleja Niepodległości, aleja (autostrada) nad Wisłą wodocą do Bielna, jest dumą i zachwytem warszawian, nazywają się te wybrzeża Helskie, Skarpa, Wisłostrada i mają za zadanie nie tylko dać teren do nowych pędów automobilowych, ale i upiększenie miasta, które dostało uregulowany, zazieleniony bulwar nad

brzegiem szarej Wisłki. Odkopano stare, obronne mury miasta, założono tam i w pięciu innych miejscach ogrody i zielonice, a niebieskie punkty na planie mówią nam o coraz zwężającej się liczbie ogródków Jordana, tego ostatniego ratunku dla dzieci proletariatu wielkiego miasta. Nowe targowiska, nawet tory tramwajowe z najnowszymi sygnałami świetlnymi dla uregulowania ruchu, zakupiono duży las Kabacki, zabezpieczono brzegi Wisły pod lasem Bieleńskim, postawiono pomnik Orzeszkowej i płk. Nullo oraz tablicę pamiątkową w Ogrodzie Saskim, w miejscu, gdzie przemawiał Naczelnik PIS-owski w 1920 r. Zbudowano też wiele kamienic, wiele metrów chodników i bruków.

Gdy się to ogląda poparte wykresami i fotografiami, widzimy, że tempo pracy jest istotnie intensywne, że pieniądze przelewają się z kas do rąk robotników, wlewając stałą transfuzję życiodajnych sił w organizm miasta cz. jego mieszkańców.

Bardzo ciekawe są zestawienia wykresów: od dorożek i konnych tramwajów, pocztowych karetek idących w głąb prowincji do szybkiejących autobusów i tramwajów. Bruków: od

Krwawego napadu na listonosza dokonano w biały dzień w centrum Wilna

Bandytom nie udało się zrabować ani grosza

Wczoraj w centrum miasta, w biały dzień, dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na listonosza plecieńskiego.

Koło godz. 2.15, kiedy listonosz urzędu pocztowego Wilno 1 Franciszek Szaranowski znalazł się na klatce schodowej domu Nr 1 przy ul. Uniwersyteckiej (róg ul. Św. Jańskiej) — podbiegł do niego z tyłu jakiś osobnik i

UDERZYŁ ŻELAZNYM ŁOMEM PO GŁOWIE, usiłując jednocześnie wyrwać mu skórzaną torbę z pieniędzmi.

Szaranowski mimo strasznego bólu odepchnął napastnika, następnie zaś złapał go za płaszcz. Szaranowski nie zauważył nowego niebezpieczeństwa, oto podbiegł do niego jeszcze jeden osobnik i po raz drugi **ZDZIELIŁ TWARDYM PRZEDMIOTEM.**

Szaranowski, trzymając kureczową torbę z pieniędzmi, podniósł krzyk. Alarm zmusił bandytów do ucieczki. Na ulicy powstało wielkie zgiełgowisko. Widok okrwawionego listonosza przykuł uwagę wszystkich. Ulatwiło to napastnikom ucieczkę.

Rannego niezwłocznie przeniesiono do mieszczącej się w pobliżu apteki Narbutta, po czym zaalarmowano o wypadku komendę policji.

WYDZIAŁ ŚLEDZCY MOMENTALNIE ZARZĄDZIŁ POŚCIG ZA SPRAWCAMI.

Wziął w nim udział prócz wyładowców również oddział policji mundurowej. W wyniku pościgu kilku podejrzanych zatrzymano. W międzyczasie na miejsce wypadku przybyli komendant wojewódzki p. Jacyna, komendant miasta p. Frankowski, zastępujący kierownika wydziału śledczego aspirant p. Mieczysławski, kierownik III komisariatu P. P. kom. Pawłowski oraz sztab wyładowców.

Nieco później przybył również na miejsce wypadku wiceprokurator na miasto Wilno p. Jacynowski.

Jak wynika z całego szeregu okoliczności — sprawy napadu działali według z góry ułożonego planu i mieli zamiar

ZAMORDOWAĆ LISTONOSZA. Świadczy o tym porzucona przez bandytów siekiera, którą znaleziono na klatce schodowej. Z siekiery tej bandycki, spłoszeni krzykiem listonosza i niespodziewanym oporem, stawianym przez niego po pierwszym uderzeniu — nie zdążyli zrobić użytku.

Okoliczność, że napadu dokonano w dn. 3, kiedy listonosze roznoszą zwykle emerytury, potwierdza przypuszczenie, że bandycki działali według z góry ułożonego planu, spodziewając się w torbie listonosza znaleźć

KILKADZIESIĄT TYSIĘCY ŻŁ. Torba zawierała 6 tys. 922 zł. **CO OPOWIADA SZARANOWSKI.**

W rozmowie z naszym współpracownikiem Szaranowski, tegi, silnie zbudowany mężczyzna, dokładnie opisał przebieg wypadku. Twierdzi on, że po pierwszym uderzeniu usiłował wydobyć swoją gumową pałkę, lecz nie zdołał tego zrobić, gdyż w międzyczasie podbiegł do niego drugi napastnik i po raz drugi uderzył go po głowie. Listonosz utrzymuje, że **NAPASTNIKÓW BYŁO NIE DWÓCH, LECZ TRZECH.** Jeden miał stać na czatach, przed wejściem frontowym.

Karetka pogotowia udzieliła Szaranowskiemu pierwszej pomocy. Lekarz stwierdził, że stan rannego nie jest groźny i nie wymaga natychmiastowego leczenia szpitalnego, wobec czego Szaranowskiego niezwłocznie przewieziono do mieszczącej się w pobliżu Wydziału Śledczego, gdzie go przesłuchano.

W kilka chwil po napadzie na miejsce wypadku przybyli również przedstawiciele Dyrekcji Poczty i Telegrafów, którzy stwierdzili z całą dokładnością, że

NAPASTNICY NIC NIE ZDOŁALI ZRABOWAĆ.

Ofiara nieudanego napadu rabunkowego, Franciszek Szaranowski liczy 43 lata wieku i pełni funkcję prezesa Związku Niższych Funkcjonariuszy Poczty i Telegrafów Okręgu Wileńskiego. Szaranowski pracuje już na poczcie 22 lata.

Listonosz wiele zawdzięcza swej podwatuwanej czapce-narciearce, która znacznie osłabiła siłę uderzenia.

Aresztowanie domniemyanych sprawców

Jak się dowiadujemy, policja śledcza wczoraj przeprowadziła szereg rewizyj w podejrzanych melinach i spelunkach. W wyniku tych rewizyj aresztowano kilkunastu podejrzanych. Są poszlaki, że policja aresztowała już sprawców zuchwałego napadu.

Ze względu na dobro śledztwa szczegóły trzymane są w tajemnicy. O dalszych wynikach dochodzenia poinformujemy czytelników.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

szpanil trwa, zatarg włosko-francuski jest w pełni rozwoju. Niemcy są dopiero na początku swych marzeń „ukraińskich”, Żydzi organizują gorączkowo obronę swego bytu w Europie, nie wykluczając ze swych rachub nawet wojny powszechnej, nikt nie jest w stanie przewidzieć, jaki będzie dalszy rozwój stosunków wewnętrznych w Rosji Sowieckiej, trudno mieć pewność, że stosunki wewnętrzne w Rumunii są usta bilizowane, nowa Czecho-Słowacja szuka dopiero swej drogi, są prawdopodobieństwa zwycięstwa prądu nacjonalistycznego w różnych państwach... Słowem kończąc, możemy powiedzieć, że r. 1939 nie zapowiada się spokojnie. Nie wierzymy w możliwość wojny europejskiej, musimy jednak być przygotowani na bardzo ciężkie i niebezpieczne przejścia polityczne.

WESOŁE PROROCTWA POLONII

Zakończymy nasz przegląd procektów noworocznych wesołym kawałkiem z Polonii.

Felietonista katowicki wróży następujące zmiany na rok 1939.

Węzeł warszawski zostanie przebudowany tak, że pociągi będą się spóźniały tylko o 24 godziny. Wład-

mość ta wywoła taką radość, że wiele osób z tego powodu zwariuje.

Wszyscy Żydzi z Małopolski wyemigrują do Kongresówki, zaś Żydzi z Kongresówki do Małopolski.

PAT przestanie podawać wyłącznie komunikaty najpręd „Deutsches Nachrichtenbuero”, potem Agencji Stefani i potem Agencji Domel, a za to będzie podawał komunikaty najpręd Agencji Domel, potem Agencji Stefani, a potem „Deutsches Nachrichtenbuero”.

Marszałkowi Georingowi przybędzie 20 kilo, zaś dr Goebbels będzie nosił obcas o trzy centymetry wyższe. Innym obywatelom fusza za to jeszcze bardziej spadnie, co zresztą zostało już przewidziane w nowym planie czteroletnim. Jak wiadomo bowiem człowiek tegi klepsko wykonuje przysady przy tzw. mistrze formalnej w koszarach.

Co do koszar, to wszyscy zostaną skoszarowani, tak, że już nikt nie będzie mógł być zgnitym indywidualistą.

We Włoszech Mussolini ograniczy poważnie swoje przemówienia i będzie przemawiał tylko raz dziennie od godziny 0 do godziny 24. Przemówienia te zależą całe Włochy, tak, że powstanie powódź.

Faszyści w czasie manifestacji tygodniowych będą się domagali od Anglii Bristolu i Szkocji, od Stanów Zjednoczonych Chicago i Kalifornii, od Turcji Konstantynopola, a od Polski Kolonii. Polska zgodzi się na to z radością.

Daladier przestanie palić papierosy i przerzuci się na fajkę, zaś Herriot porzuci fajkę i zabierze się do papierosów.

Z Siostrzycą Polską stosunki będą jak najlepsze. Turycy polscy będą bardzo mile widziani nad Sekwaną, zaś turyści francuscy nad Wisłą.

W Anglii Chamberlain sprawi sobie nowy parasol. Poza tym odbędzie następujące podróże samolotowe: Trzy razy do Berlina, dwa razy do Rzymu, raz do Burgos, dwa razy do Tokio, siedem razy do Paryża, trzy razy do Nowego Jorku, itd. Największym jego sukcesem, z którego będzie dumny do końca życia, będzie złowienie w okolicach Balmoral w Szkocji wspaniałego pstrąga wagi około pięciu funtów.

Były minister Eden wyrusza w podróż dookoła świata i gdzie się tylko da, będzie przemawiał przez radio na temat zbiorowego bezpieczeństwa. Nie słyśmy nie odnieść to dużego skutku, gdyż bardziej będzie wzrastało w świecie zbiorowe niebezpieczeństwo.

I kto wie czy właśnie nie zgadnie Polonia.

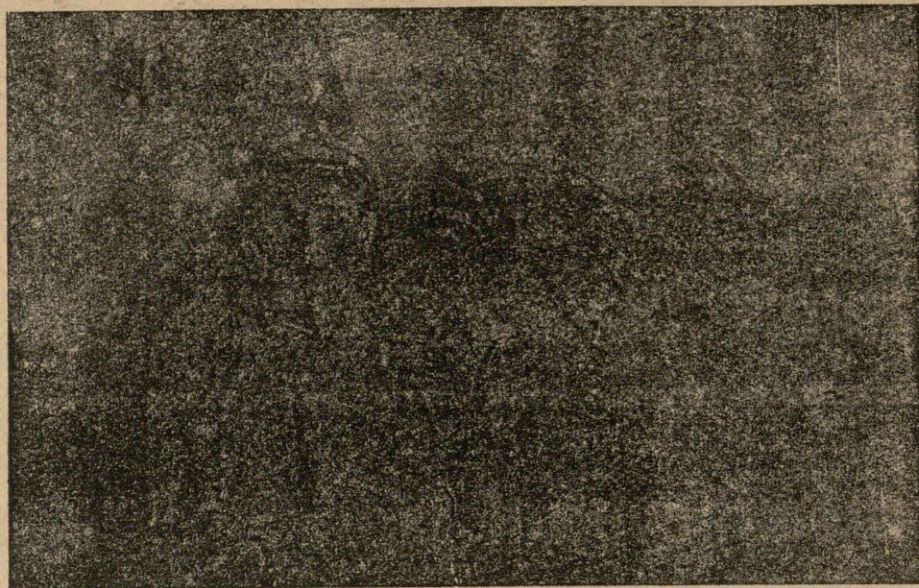
Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 8 wiecz.

Sędzia z Zalamel

Ceny popularne

„Gałązka Rozmarnu” Z. Nowakowskiego



Zdjęcie przedstawia scenę z „Gałązki Rozmarnu” Nowakowskiego. Sztuka ta, jak wiadomo, jest grana przez nasz teatr na Pohulance z wielkim powodzeniem.

Najważniejsze wyczyny lotnicze w 1938 r.

Miniony rok 1938 zaznaczył się dalszym, gigantycznym postępem w lotnictwie światowym. Trudno wyliczyć wszystkie ważniejsze wyczyny, które musiały utworzyć całą długą listę. Ograniczmy się tylko do najważniejszych.

24 stycznia trzy wielkie płatowce włoskie dokonują wspaniałego przelotu zespolonego z Rzymu do Rio de Janeiro nad oceanem Atlantyckim, południem w ciągu 13 i pół godzin, mając przeciętną szybkość 393 km/godz. Było to przygotowanie do regularnej komunikacji lotniczej pasażerskiej między Italią i Ameryką Południową. Jeden z samolotów pilotowany był przez Bruno Mussoliniego, najmłodszego syna Duce. 29 marca dwusilnikowy samolot niemiecki Dornier D-ANHR przelatywał bez zatrzymania dystans 8.500 km z południowej Anglii do Brazylii, ustanawiając nowy rekord świata w locie długodystansowym — w swojej kategorii. 14 lipca ląduje w Nowym Jorku lotnik-milioner Howard Hughes po swym rekordowym locie „dokoła świata”. Dystans 23.500 km, a więc z górą połowę obwodu równika przeleciał w ciągu 3 dni, 19 godzin i 17 minut, bijąc dotychczasowy rekord zmarłego, jednookiego swego rodaka, Wiley Post o blisko 4 dni. 8 sierpnia kończą się dwutygodniowe międzynarodowe zawody szybowcowe w Rhön, podczas których wszyscy uczestnicy przelecieli razem 75.990 km na szybowcach. 10 sierpnia czteromotorowy samolot Focke-Wulf FW 200 „Condor”, pilotowany przez Henkego i v. Moreau startuje w Staeken pod Berlinem i ląduje w New Yorku po 24 godzinach i 57 minutach. Lot w kierunku powrotnym odbyty 13-14 sierpnia był jeszcze szybszy, gdyż zużyto tylko 17 godzin i 54 minuty.

Między 5-7 listopada Anglicy Kel-

iel-Gelting i Gælnie na bombowcach jednonosiłkowych Vickers Wellesley przelatyją z Ismailii w Egipcie do Port Darwin w Australii (11.530 km), ustanawiając nowy, znakomity rekord świata długości lotu bez lądowania. Trzeci Anglik, Hogan, zmuszony do lądowania po drodze, również pobit dotychczasowy rekord świata lotników sowieckich Gromowa, Jumaszewa i Danilina, osiągając 10.625 km.

Wreszcie niedawno, bo 30 listopada niemiecki „Condor” wyładował po 46 i pół godzinach lotu w kilku etapach, przebywając 13.560 km z Berlina do Tokio. W locie powrotnym następuje pamiętna katastrofa koło Manilli na Filipinach, w dniu 5 grudnia.

Pół żartem, pół serio

Pocztówka ze wsi

Tegoroczna zima długo zwlekała ze śniegiem. Ale wreszcie — „nawiało smutku białego”, jakby powiedział pewien wileński poeta. Ten biały smutek był nie tylko biały, ale i... tragiczny ze względu na to, że przyszedł ze swoim surowym, a prawie nigdy nieodgadnym kompanionem mrozem, wymagającym dużych ilości opału, kożuchów i szalików.

Przez dłuższy czas siedziałem na wsi odcięty od świata, czyż od najbliższego miasteczka, zwalami śnieżnych gór, trudnych do przebycia.

Przy porannej herbacie zaczynały się narzekania. Narzekający tworzyli chór. Ja narzekałem na miasto, z którego miałem możliwość się wyrwać; autochtoni narzekali na rodzinną wieś. Ja odezwałem przesył gazet, kawiarni, kin i znajomych, im właśnie tego wszystkiego brakowało. Cieszyłem się osłabieniem świerkami, z satysfakcją zapadałem w białe usypiska, im świerki przeskadały, więcej śnieg za kołnierze, usypiska zagrażały drogę do obór i odryn z siano.

Smętnie rozmyślałem: gdybyż można by było ludzi jak karty przetasowywać z miejsca na miejsce, zmieniając im od czasu do czasu warunki bytu!...

Wybrałiśmy się z Genisziem — synem sympatycznym ten Genis. Cieszył się z feryj szkolnych, jest bowiem uczniem dopiero trzeciej gimnazjalnej (nowego, oczywiście, typu) mimo, że ma już dziewięć lat. Nauka idzie mu jak z kamienia. A nawet jeszcze gorzej: jak regulacja placu Katedralnego w Wilnie. Podziś dzień jest święcie przekonany, że to Jan Sobieski pokonał Iwana Groźnego pod Grunwaldem. Juliuszowi Słowackiego przypisuje autorstwo „Makbeta”. Szczęście, że jest uczniakiem tylko i nie żadnym oficjalnie występującym dygnitarzem, gdyż wywołałby interwencję dyplomatów angielskich u naszych.

Ten sam Genis natomiast ma w swoim dorobku bardzo estetyczne ramki z drzewa, sam zmalował sobie nadzwyczajne doręczne narty, wypoliturował i ozdobił szafę posażną siostry. Słowem, odznacza się bezsprzecznymi inklinacjami do stolarstwa. Czyli: obrazek jeszcze jednego nieporozumienia ze szkolnictwem. Ojciec chce koniecznie widzieć Genisia z ukończonym liceum. Liceum tępnem na nauki Genisowi nie jednak — oprócz świadectwa i rozgoryczenia — nie da. Stolarz z Genisia mógłby naprawdę świetnie być. Ale wytłumacz co ludziom, kiedy zechcą się oprzeć!...

To też woleć tuć w preferans. Mimo, że stałe ogrywa nas pewien dymisjonowany sekwestrator. Doskonale umie obliczać lewy, zaglądać, gdzie nie trzeba, t. zn. do kart partnerów, zaskakiwać niespodziewanymi atutami. Po obliczeniu przegranej usiłuje nie płacić, tłumacząc się brakiem pieniędzy. Na nie! Wyszpera w kieszeniach i zabierze ostatnie drobne. Nic się przed nim nie ukryje, mimo, że jest sekwestratorem już w stanie spoczynku. Widocznie, w swoim czasie, świetnym był fachowcem. Wprawa pozostała.

Od Administracji

Poczynając od stycznia 1939 r. dla ułatwienia Naszym Wileńskim Prenumeratorom regulowania należności za prenumeratę wprowadzamy innowację — inkasowanie prenumeraty przez listonoszów pocztowych. W pierwszych dniach każdego miesiąca będą zgłaszać się listonosze pocztowi, przedstawiając do zapłacenia sumę należnej prenumeraty z dołączeniem częściowych opłat pocztowych w sumie 15 gr. Na wpłacone sumy będą wydawali pokwitowania.

Mamy nadzieję, że Nasi Prenumeratorzy pozytywnie ocenią wprowadzenie przez nas tych udogodnień i nie utrudniają pracy funkcjonariuszów pocztowych będąc płacili im całą należność przy pierwszym zgłoszeniu się po zapłatę.

Z teki policyjnej

Paulina Dementowa (Plutonowa 16) zameldowała policji, że została napadnięta i dotkliwie pobita przez Bronisława Dementa i Ksenię Kościuko zam. tamże.

Pisaliśmy wczoraj o zatrzymaniu na ul. Zawalnej nieletniego Korzeniowskiego ze stosom mokrej bielizny, pochodzącej z kradzieży. Dochodzenie wykazało, że bieliznę skradziono na skodę Anny Karpowiczowej zam. przy ul. Gościńskiej 1.

Nadzieji Cujmanowej (Popowska 20) w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych skradziono torbę, zawierającą kilka złotych. Sprawczynią kradzieży okazała się niejaka Chana Bulkinowa, zam. przy ul. Św. Ignacego 12.

kociolbów do asfaltowych jezdni; oświecenia: od gazu do elektryczności. Niektóre fotografie nocne z świecącymi latarniami, lub blaskiem na wodzie, są śliczne, a salki poświęcone zastosowaniu praktycznemu gazu (ku cheni) i elektryczności (żelazka, kuchnie, odkurzacze itp.) wzbudzają ogromną zazdrość w biednym wilmiani, który tych ślicznych rozkoszy nie prędko się doczeka.

Dział higieny wielkiego miasta, to cały zajmujący świat. Odrwać się od tych sal trudno, od mask cz obrony gazowej, szczenięcia, szpitalnictwa, po przez domowe porządku, pokazano ulicę, dziedziniec, dom, mieszkanie, pokój, brudne i czyste, i to tak przekonywująco, że sugestii namów do higieny, ładu i schludności, chyba idiota nie da się nakłonić. Foto z ogródków, roześnane dzieci, foto z folwarków i grząd jarzyn w d'alkach robotniczych, opieka nad przyrodą miasta, Zoo i faworyty Warszawy z Tuzinką na czele, wszystko przemawia wielkim, gwałnym głosem o pracy i bogactwie.

Tłum szkolnej młodzieży słucha instruktorów z zapartym oddechem. Chłopcy łązą zaciekawieni koło maszyny, instrumentów, dziewczynki ko-

to zieleńców i obrazków. Trochę starych okazów sztuki: porcelana, komiczne szyldy, wydawnictwa drukarni stołecznych od paru wieków.

Całość pomyślana racjonalnie, pedagogicznie, daje ogromny materiał instrukcyjny, wybornie się nadaje do propagandy i podsuwa przed oczy młodzieży wyniki trudów ich ojców i dziadów, projekty tych zadań, które oni, gdy dorosną, wezmą z kolei w rękę by tworzyć wciąż i wciąż bez przestanku wielkość stolicy, dającej właściwy obraz potęgę i wysiłku społeczeństwa dla swego kraju i narodu.

Właściwie należałoby urządzić takie wystawy miast w każdej z pięciu stolic Rzeczypospolitej Polskiej. Kraków, Lwów, Poznań i Wilno, mają każde swoje indywidualne cechy, swą bogatą przeszłość, swój teraźniejszy wysiłek i marzenia przyszłości. Każde przyległo swoje cechy, wyroby, swoją specjalność handlową czy społeczną, którą warto pokazać. Obecna Wystawa Warszawska powinna zostać na stałe jako muzeum, do którego lata wciąż coś dodadzą.

Hel. Kasper

KRONIKA

STYCZEN
4
Środa

Dziś: Tytuś B.
Jutro: Telesfora P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 44
Zachód słońca — g. 3 m. 03

KRONIKA HISTORYCZNA:
1764. Stan. August obrany królem przy protekcji Katarzyny II i Fryderyka W.
1797. Objęcie rządów przez gen. Dąbrowskiego w Lombardii.
1886. Zmarł M. Czajkowski, pisarz i powst. 1831.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Gdy w styczniu deszcz leje
Złe robi nadzieje.

WILEŃSKA
— Dużym apłęk: Dziś w nocy dyżurują następujące apłeki: Sołkowski (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewski (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiel (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apłeki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajczkowski (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE
— Zabiegi o przesunięcie o pół godziny rozpoczęcia lekcji w szkołach średnich. Jak się dowiadujemy, do władz szkolnych wpłynęły memorjały organizacyj rodzielskich w sprawie przesunięcia czasu rozpoczęcia lekcji w szkolnictwie średnim z godz. 8 rano na godz. 8 min 30. W szczególności proponowane jest w stosunku do uczniów młodszych klas.
— „INSTYTUT GERMANISTYKI”. Wielka 2 m. 1 nad Sztralem. Nowe grupy nauki języka niemieckiego.

W ZWIĄZKOWY I STOWARZYSZENIA
— Związek Rzemieślników Chrześcijan powiadamia, że Tradycyny Oplatek, który miał się odbyć w dniu 5 stycznia rb., ze względu od Związku niezależnych, został odłożony.
— Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Żołnierzy i Korpusu Polskiego urzędza 6 stycznia o godz. 18 w sali Ogniska Kolejowego przy ul. Kolejowej 19, tradycyny oplatek z udziałem wszystkich członków Związku i ich rodzin. Po oplatku odbędzie się zabawa koleżeńska.

ROŻNE
— Odwołanie. Z powodu zgonu s. p. R. Dmowskiego Dancing AKW w Poznaniu w dn. 7 bm. nie odbędzie się.

LIDZKA
— Podpisanie umowy zbiorowej w odlewniach żelaza w Lidzie. 2 bm. została podpisana umowa zbiorowa między robotnikami odlewni żelaza b-c-i J. i E. Szapiro i „Benland” w Lidzie. Płace mają wynosić: dla robotników dziennych niewykwalifikowanych — 2,90 do 3,00 zł. Dla robotników I kategorii wykwalifikowanych akordowych gisierów ustalono dniówkę gwarancyjną od 5 zł do 8 zł, dla robotników wykwalifikowanych II kat. dniówkę gwarantowaną 6 zł 50 gr, dla III kat. wykwalifikowanych 5 zł.

Warunki płacy obowiązują od 15 grudnia ub. roku. W obu odlewniach żelaza zatrudnionych jest około 230 robotników.
— Chrześcijański Informator kieszonkowy. W pierwszych dniach rb. ukazał się w Lidzie chrześcijański informator kieszonkowy z planem miasta Lidy. Informator zawiera oprócz rozkładów jazdy pociągów i autobusów również wykaz urzędów administracyjnych, instytucji samorządowych, publicznych i społecznych oraz dział reklamowy. Informator, opracowany przez p. Edwarda Rodziewicza, wydany został nakładem Komunalnej Kasy Oszczędności w Lidzie.
— Uruchomienie komunikacji na linii Baranowicz—Wilno. W związku z znacznym odciepleniem została uruchomiona komunikacja autobusowa nowogródzkiej spółki między Baranowiczami—Nowogródkiem—Lidą a Wilnem.

BARANOWICKA
— Praca Kół Gosp. Wiejskich. Koła Gosp. Wiejskich w Leśnej, Tariatku, Lanczewolgu i Swojalcach zorganizowały w ostatnim czasie przy OTO i KR w Baranowiczach masowy wyrób swetrów dla Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. W ciągu ostatnich 20 dni na zamówienia komitetu wykonały 500 swetrów.

Wobec wywiązania się z podjętych prac, Koła GW otrzymały dalsze zamówienia na 400 swetrów.
— Konferencje i plan pracy. W końcu grudnia 1938 r. OTO i KR w Baranowiczach urządziło szereg konferencji, między innymi odbyły się konferencje instruktorów rolnych, zebranie pow. komisji oświatowych, zebranie pow. komisji przy-

spობienia rolniczego i inne, gdzie opracowany został plan pracy na rok 1939 i złożone zostały odnośne sprawozdania za okres ubiegły.

STOŁPECKA
— Zw. Rezerwistów w Słobodzie. We wsi pogranicznej Słoboda pow. stołpeckiego zorganizowano pododdział Zw. Rezerwistów, łączący oprócz Słobody sąsiednie wsie i zaścianki przygraniczne.
— 30 par obuwia. Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży wydał 30 par nowego ciepłego obuwia zimowego dla biednej dziatwy granicznej na terenie gminy stołpeckiej.

— DZIAŁALNOŚĆ „BABEK”. W Rubieżowiczach pow. stołpeckiego Zofia Hajduk przy porodzie korzystała z pomocy „babeł” Niny Koładkowej, która wskutek niehigienicznych zabiegów, spowodowała zakażenie u położnicy. Chora przewieziona do szpitala zmarła. Koładkową zajął się prokurator.

WILEJSKA
— ULICA KOŃCZĄCA SIĘ PRZEPASCIĄ. Jedną z najbardziej ruchliwych, ulica Dąb-Biernackiego w Wilejce po przecięciu się z ulicą Piłsudskiego kończy się wysokim, urwistym brzegiem Wilii. Miejsce to jest niebezpieczne. Jeżeli spłoszone konie poniosą kogoś to znajdzie on nieuniknioną śmierć w głębokim jarze rzeki. Łatwo to może nastąpić, bo wspomniana ulica od strony toru kolejowego w kierunku Wilii stopniowo obniżła się i wreszcie nagle kończy się prawdziwą przepaścią.

— Kalendarzyk oplatki strzeleckiego. Corocznie organizowany oplatek strzelecki ma już w powiecie wilejskim swoją tradycję. W określonych miejscowościach z okolicznych wsi (z terenu całej gminy) gromadzą się strzelcy, strzelczynie, strzelczuki a nawet członkowie Straży Pożarnej czy Związku Rezerwistów.
Program oplatki jest zawsze urozmaicony i z udziałem władz powiatowych. W tym roku zorganizowanie oplatki przewidziano: 3.1. 1939 r. w Olkowiczach, 4.1 — w Dolhinowie i Krzywiczach, 5.1 — w Kościeniewiczach, 7.1 — w Chocieńcach, 8.1 — w Kurzeńcu, 10.1 — w Gniezdziłowie, 11.1 — w Dokszycach, 12.1 — w Parafianowie, 13.1 — w Kołowiczach, 14.1 — w Trzylesinie, 15.1 — w Żodziszczach i Budstawiu oraz 22.1 — w Wiazyniu.

POSTAWSKA
— Posiedzenie Rady Powiatowej. Na posiedzeniu Rady Powiatowej, które się odbyło w dniu 29 grudnia ub. r. starosta powiatowy Wielowiejski złożył krótkie sprawozdanie informacyjne w którym poruszył najważniejsze momenty gospodarki samorządowej za ostatni rok. Stan finansowy samorządów pow. postawskiego w dziale wykonania budżetów wyraża się przeciętnie cyfrą 75% po stronie dochodowej i 72% — po stronie wydatków. W dziale prowadzonych inwestycji na szczególne podkreślenie zasługuje budowa ośrodka zdrowia w Postawach, na który to cel Fundusz Pracy przyznał dodatkową dotację w wysokości 10 tysięcy złotych. Materiały budowlane częściowo zostały zgromadzone, budowa zaś rozpocznie się w sezonie wiosennym.
Ponadto starosta poinformował Radę o wynikach wyborów do rad gromadzkich, które się już odbyły we wszystkich 155 gromadach.
W dalszej części posiedzenia Rada Powiatowa powzięła uchwały dotyczące podatków i taryf. Uchwalone stawki zasadniczo pozostają w dotychczasowej wysokości.

WOŁYŃSKA
— Muzeum regionalne w Dubnie. Istniejące od roku 1937 muzeum regionalne w Dubnie rozwija się bardzo szybko. Zaczęło się od 200 eksponatów, przejętych ze zbiorów miejscowego gimnazjum państwowego oraz zaczątków muzeum miejskiego. Obecnie muzeum posiada blisko 2 i pół tysiące wartościowych eksponatów z zakresu prehistorii, historii, etnografii i przyrody, uporządkowanych wg dziedzin. W dziale pierwszym sensacją budzi kielik mamuta, pochodzący z pow. dubieńskiego. W dziale drugim znajduje się znaczna ilość wartościowych i interesujących eksponatów w postaci drzew, kłód, rzeźb kościelnych i cerkiewnych. Dział etnografii zawiera wyroby ludowe, okazy ceramiki, tkaniny i hafty, ostatni dział — eksponaty z zakresu ornitologii oraz bogate zbiory geologiczne. Muzeum w Dubnie jest własnością Towarzystwa Przyjaciół Muzeum, którego członkowie w ogromnej większości rekrutują się spośród nauczycielstwa szkół powszechnych — i utrzymywane jest z subsydiów M. W. R. i O. P. oraz samorządów powiatowego i miejskiego.

Wielkie targi końskie w Mirze

Jadłodajnie w składach aptecznych

W Mirze pow. stołpeckiego odbywają się słynne targi na konie. Tradycja tych targów datuje się jeszcze od czasów przedrozbiorowych. Ostatni targ „Na Mikołaja” zgromadził tysiące sprzedających i kupujących. Zamarłe targi mirskie w okresie wojny i po wojnie — odczyły na nowo. Zjazd był tak wielki, że zabrakło produktów żywnościowych. W składach aptecznych uruchomiono nawet na prędko jadłodajnie. Wielu kupców przyjechało z zagranicy.

resie wojny i po wojnie — odczyły na nowo. Zjazd był tak wielki, że zabrakło produktów żywnościowych. W składach aptecznych uruchomiono nawet na prędko jadłodajnie. Wielu kupców przyjechało z zagranicy.

Spaliła się suszarnia lnu w Berezwezu

1 bm. w suszarni lnu, stanowiącej własność T-wa Lniarskiego w Wilnie, mieszczącej się w Berezwezu, gm. głębockiej, powstał pożar wskutek nadmiernej na-

grzanego pieca. Spaliła się suszarnia, około 4.000 lnu i przyrządy do farcia i miedlenia lnu. Ogólne straty wynoszą 9.000 zł.

W głąsży leśnej nad Nemnem w Przełomie...

Na dalekim krańcu Rzeczypospolitej, na granicy polsko-litewskiej w głąsży leśnej nad Niemnem w Przełomie, niedaleko Druskiem przed kilku miesiącami o.o. kapucyni założyli klasztor, prowadząc pracę misyjną wśród miejscowej ludności. W ubiegłe święta Bożego Narodzenia o. o. kapucyni odprawili na swoim pustkowiu pierwszą uroczystą pasterkę. Liczne przybyli wierni z bliższych i dalszych okolic Przełomu, widząc po raz pierwszy w tych stronach tak uroczysty ceremoniał obchodu pasterkę z rozczuleniem rolni i radości i głębokiego wzruszenia, że oto nadziedzili dzień, kiedy i na ich niemal zapomnianym pustkowiu zabrzmiało dziękczynne „Te Deum Laudamus”.

Piękny przykład

Do VII komisariatu PP na Zwierzycu zgłosił się wczoraj woźny sądowy Stefan Podlewski, zam. przy ul. Tariatki 19 i wręczył dyżurnemu policjantowi 80 zł, znalezionej na ulicy Witoldowej przez jego nieletnią córkę.

Właściciel pieniędzy może się zgłosić po ich odbiór do policji. (c)

Magistrat zmienił rakarza...

Na łamach prasy niejednokrotnie poruszano sprawę rakarni miejskiej. Wyszło zaryzykowanie pobicia przechodników przez zbyt krewkich „hyclii”, zwracano uwagę na nieludzkie traktowanie złapanych psów itp.

Magistrat wszystkie te zarzuty zbadał i w wyniku przeprowadzonego dochodzenia, postanowił nie przedłużać umowy z obecnym rakarzem miejskim. W związku z tym z dniem 1 stycznia zaangażowany został nowy rakarz.

Czy ze zmianą rakarza zmienia się również i „porządki” w rakarni — pokaże najbliższa przyszłość.

Znowu wybito szyby w synagodze przy ul. Popławskiej

Wczoraj w synagodze przy ul. Popławskiej znowu wybito szyby. Sprawcy zbiegli. Przed kilkoma dniami w synagodze tej wybito 4 szyby. (c)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— „Sędzia z Zalamei” w Teatrze na Pohulance. Dziś, w środę dn. 4 stycznia przedstawienie wieczorowe o godz. 20 wypełni barwne widowisko renesansowe Calderona „Sędzia z Zalamei”, w przekładzie Edwarda Porębowicza. Inscenizacja dyr Kielanowskiego. Intryga sztuki ukaże się widzowi pełną godności postaci wieśniaka kastylijskiego, walczącego o swój honor i cześć swej córki. Na fle walki odżyją wesołe typy komedii dell'arte z Don Kichotem na czele. Ilustracja muzyczna na motywach hiszpańskich — prof. T. Szelińskiego. Oprawa plastyczna — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne. Jutro, w czwartek dn. 5.1. 39 r. o godz. 20 — „Sędzia z Zalamei”.

W piątek dn. 6 stycznia o godz. 16 dane będzie w przedstawienie popołudniowe świętne widowisko Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu” w reżyserii Ziemowita Karpińskiego. Udział bierze cały zespół artystyczny. Ceny popularne.

Dnia 10 stycznia rb. o godz. 20,30 w Teatrze na Pohul. odbędzie się koncert Halny Zboromirskiej w którym weźmie udział również znakomity skrzypek-wirtuoz Aleksander Poleski, występujący dotąd za granicą.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Występy Janiny Kulczyckiej. „Król na jedną noc” po czerach propagandowych. Dziś dopicina i aktualna operetka kameralna Langa „Król na jedną noc”. W rolach głównych: J. Kulczycka, W. Rychter i K. Wyrwicz-Wichrowski. Jutro powtórzenie Rewii Sylwestrowej, która cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Udział bierze cały zespół artystyczny.

Zimniska i Bodo w Lutni. Znakomici artyści Mira Zimniska i Eugeniusz Bodo wystąpią w Wilnie raz jeszcze na wieczór humoru w niedzielę 15 bm.

Uwaga dzieci! W piątek 6 bm. o g. 12,15 grane będzie podniosłe widowisko Rydla „Befleem polskie”.

Zamiast życzeń

Zł. 15 na Pomoc Zimową Bezrobotnym od dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zamiast życzeń i podziękowań za życzenia świąteczne.

<p>Na zł. <input type="text"/> gr. <input type="text"/></p> <p>Imię, nazwisko i adres wpłacającego:</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>_____</p> <p>Nr. rozrachunku: 1.</p>	<p>PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY</p> <p>Na zł. <input type="text"/> gr. <input type="text"/></p> <p>złote słowami:</p> <p>_____ gr. _____</p> <p>Odbiorca:</p> <p>Kurjer Wileński</p> <p>ul. Biskupa Bandurskiego 4</p> <p>Poczta: Wilno I</p> <p>Nr. rozrachunku: 1.</p>	<p>DOWÓD NADEŚLANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO</p> <p>Na zł. <input type="text"/> gr. <input type="text"/></p> <p>Odbiorca:</p> <p>„KURIER WILEŃSKI”</p> <p>Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.</p> <p>Nr. rozrachunku: 1.</p>
<p>Dzień wpłaty _____</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>	<p>Dzień wpłaty _____</p> <p>Stempel okręgu _____</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>	<p>Nr. wpłaty _____</p> <p>(podpis przyjmującego)</p>

Fantazja dozorczy

Donieśliśmy wczoraj o „przygodach” pijanego dozorczy domu nr 31 przy ulicy Stefankiej, Kazimierza Bartoszkiewicza, który opowiedział w ambulatorium pogotowia, że padł ofiarą humoru swego gospodarza. Jak wynikało z jego słów gospodarz zaprosił go na wódkę, następnie zaś zrzucił ze schodów...

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Bartoszkiewicz powiedział nieprawdę, bo wracając od swego gospodarza padł sam ze schodów, doznając poważnych obrażeń ciała. Niefortunny dozorca przebywa nadal w szpitalu św. Jakuba. (c)

Dzień podrzutek

11 dzieci porzuconych przez rodziców

Dzień wczoraj był dla Wilna rekordowym pod względem ilości podrzuconych dzieci. W mieście znaleziono aż 11 dzieci. Wśród nich 10-letni Henryk, 8-letni Stanisław i 2-letni Anatol Ambroziakowie.

Wreszcie wieczorem na placu Katedralnym znaleziono 5 podrzuconych dzieci. Podrzuconych przesłano do sierotocinicy miejskiej. (c)

Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

RADIO

ŚRODA, dnia 4 stycznia 1939 r.

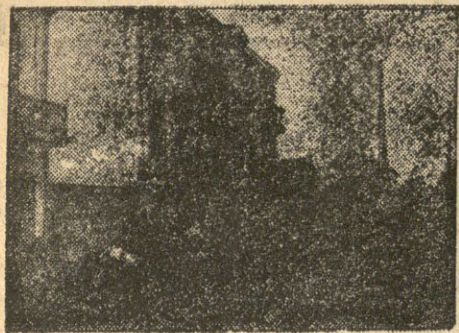
6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Program na dzisiaj. 8.05 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek przytoczonego rumak — Edgarda Allana Poe. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hej na! 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka łowiecka w opr. Władysława Wysockiego. 13.10 Miliony w błocie — pogadanka gospodarza Gerarda Juralewicza. 13.20 Z nowszej muzyki operowej. 14.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert” — audycja w wyk. orkiestry pod dyr. Adama Hermana. 15.30 Muzyka obładowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarze. 16.20 Ochrona dzieci i młodzieży przed gruźlicą — odczyt. 16.35 Recital wiolonczelowy Waleriana Deca. 16.58 Pogadanka KKO. 17.00 Torpedowce wśród min — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Sport na wsi. 18.05 Audycja życzęć dla dzieci i młodzieży w opr. Cioei Hali. 18.30 Nasz język — audycja. 19.00 Pociąg w nieznanym — audycja. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Cyklon” — powieść mówiona. 22.00 Panorama muzyki współczesnej: Kameralność muzyki współczesnej — audycja w opr. Stanisława Westawskiego. 22.30 Zjazd byłych wychowanków gimnazjum im. Joachima Lelewela — pogadanka Eugenii Kobylńskiej. 22.40 Z motywów rumuńskich. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

CZWARTEK, dn. 5 stycznia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Program na dzisiaj. 8.05 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek przytoczonego rumak — opowieść Edgarda Allana Poe. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Koncert muzyki lekkiej. 14.00 Przerwa. 15.00 Zwierzęta różnych części świata — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady. „Nie mam na nic czasu” — dialog. 15.30 Muzyka obładowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarze. 16.20 Felieton Melchiora Wańkiewicza. 16.35 Duety wokalne. Wyk. Olga Olgina i Mira Sobolewska. 16.55 „Trzej królowie wzorem mody” — felieton. 17.10 Z teki lwowskich kompozytorów. 17.45 „Szalikiem Batorego i Tyzenhauza” — pogadanka wygł. Adam Pański. 17.55 Informacje turystyczne. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Koncert zespołu gitarzystów PPW pod dyr. Br. Hajna. 18.20 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.30 Życiorysy instrumentów — Organy i perkusja — gawęda muzyczna w opr. Zofii Ławskiej. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 20.50 Komunikat śniegowy i sportowy. 21.00 Nasza produkcja szczytowa — odczyt. 21.10 Muzyka z płyt. 21.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Znaki miły Gaudissart”. 22.02 „Co interesuje słuchaczy” — pogadanka muzyczna Adama Wyłęńskiego. 22.12 Nowe nagrania z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.02 Komunikat sportowy. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Z wystawy higienicznej Z. U. S.

Profilaktyka ubezpieczeń społecznych na terenie Białegostoku



Gmach Ubezpieczalni Społecznej.

Białystok, w grudniu 1938 r.

Profilaktyka czyli zapobieganie chorobom jest akcją, nie tylko mądrą i w zasadzie tańszą, niż leczenie rozwiniętych chorób, ale jednocześnie wysoce humanitarną i pożyteczną dla rozwoju i potęgi Państwa. Ustrzec młode dorastające pokolenia od chorowitości i chleractwa, to znaczy dać Państwu zdrowych obywateli i oszczędzić w przyszłości społeczeństwu nieproduktywnych wydatków na utrzymanie kalek i niedołągów fizycznych. Ze znaczenia profilaktyki zdają sobie już dziś sprawę wszyscy, akcja zapobiegania nie wymaga już tłumaczenia, wymaga natomiast co raz większych fundamentów na jej rozbudowanie i dostosowanie do potrzeb społeczeństwa.

Z okazji niedawno otwartej w Białymstoku wystawy Z. U. S-u i Ubezpieczalni Społecznej, gdzie pokazano pracę Ubezpieczeń Spół. w tej dziedzinie, należy omówić jeden dział tej wystawy, szczególnie interesujący dla mieszkańców naszego miasta, dział profilaktyki Ubezpieczalni Spół. w Białymstoku.

Białystok, jak każde większe miasto przemysłowe posiada wiele potrzeb w tej dziedzinie i potrzeby te z roku na rok rosną. Zwiększa się liczba dzieci, którym potrzeba żywienia i stałej pomocy lekarskiej, zwiększa się liczba młodzieży pracującej często w bardzo ciężkich warunkach, rosną zastępy robotników wyniszczonych latami pracy fabrycznej, którym należy się wreszcie solidny wypoczynek w czasie dwutygodniowego urlopu.

Czy Ubezpieczalnia podąga za biegiem życia? Odpowiedź na to znajdujemy w licznych zestawieniach i graficznych wykazach. Początajmy. Najpierw sprawa dzieci, a więc kolonie i półkolonie. Odbywają się one co

roku w kilku miejscowościach, między innymi w tak znanych jak Druskieniki, Busko i Ciechocinek. Suma pieniędzy wydanych na ten cel zwiększa się z roku na rok, liczba dzieci korzystających — także.

W 1936 r. — wydano 12.604 zł — umieszczono 315 dzieci, w 1937 r. wydano 21.803 zł na pobyt 283 dzieci, w 1938 r. — 25.490 zł na 365 dzieci.

Na półkolonie: 1936 r. — 5.000 zł, — 445 dzieci, 1938 r. — 12.00 zł — 552 dzieci.

Akcja obozów wypoczynkowych dla robotników i robotnic zapoczątkowana przed dwoma laty ogarnia co raz szersze koła pracowników znajdując wielu zwolenników. Obozy te odbywają się w najpiękniejszych miejscowościach kraju jak np. Augustów, Kościelisko, Rozewie i t. p. w ciągu lata i zimy. Zaczęło się w 1936 r. od cyfry 25, a już w 1937 r. było 394 ludzi (koszt utrzymania ich wyniósł 15.265 zł) by już w 1938 r. w ciągu trzech kwartałów skoczył na 481 (koszt — 15.510 zł).

Za rok lub dwa dotychczasowe cyfry zapewne się podwoją i też napewno nie wszyscy jeszcze, którzy potrzebują wypoczynku znajdują go. Potrzeby u nas są zawsze większe niż nasze możliwości. Może zresztą nadejdzie dzień równowagi w tej dziedzinie. Byleby rozwój szedł w dotychczasowym tempie.

Oprócz działalności profilaktycznej prowadzonej we własnym zakresie Ubezpieczalnia wydaje znaczne sumy na subwencję dla instytucji zajmujących się profilaktyką, przy czym rzecz charakterystyczna — sumy te wzrastają nieustannie: w 1935 r. — 7.761 zł, w 1936 r. — 12.373 zł, a w 1937 podniosło się szybko na 25.222 zł.

Tak samo pocieszającym faktem jest ciągły wzrost wydatków na akcję dożywiania dzieci: w 1935 r. — 3.800 zł, w 1936 — 4.100 zł, w 1937 — 15.700 zł.

Nie ma cofania się, nie ma nawet stania w miejscu, jest ciągły postęp.

Barwne tablice Ubezpieczalni istotnie bardzo się przydały. Każdy kto chce zrozumieć pracę Ubezpieczalni, kto chce wiedzieć na jaki cel idą pieniądze ze składek ściganych z jego uposażenia za pracę znajdując na wystawie odpowiedź. Grosze i złotówki zbierane co miesiąc czy co tydzień z wypłaty użyte dla dobra ogółu. Dla podtrzymania słabych w walce z chorobą i złym losem, dla podniesienia sił ludzkich, zdolności do wydajnej pracy.

L. M.

Odpowiedzi Redakcji

P. Wejiko Wacław, Brześć nad Bugiem. Artykuł „Autograf Lenartowicza” zamieściliśmy w numerach z 31 grudnia 38 r. i 1 stycznia 39 r. Egzemplarze autorskie wysłaliśmy.

Autor „Gwiazdki KOP w Wilejce”. Wzmiankę na ten temat już umieściliśmy — pióra naszego korespondenta z Wilejki.

P. Biłkiewicz Bazyl w Łukach. Materiał Pana umieściliśmy w skrócie. Prosimy o dalsze krótkie notatki z terenu.

P. Goslinowski Sł. w Dzwieniszkach. Stusne uwagi Pana w sprawie bezrobotnych pracowników umysłowych — wykorzystamy w trochę innej formie.

P. Karp Michał w Nałbokach. Dwa artykuły Pana wydrukowaliśmy.

Skólnik w Solach. Wzmiankę drukujemy.

P. S. Letowit w Ostrynii. Prosimy o nadsyłanie wiadomości z miejscowego życia.



Ogłoszenie

Nadzorca nad mieniem Szymona i Antoniny Meyszowiczów, właścicieli maj. Giera nony, gm. lipińskiej, pow. lidzkiego, niniejszym podaje do wiadomości, że termin wyłożenia listy wierzytelności obciążających wymieniony majątek (vide ogłoszenie z dnia 1 stycznia 1939 r. w „Kurjerze Wileńskim”) został odwołany. O ponownym terminie nastąpi ogłoszenie.

Nadzorca: Józef Pawłowski.

LOKALE

POTRZEBNY od zaraz w centrum miasta lokal pięciopokojowy na piętrze. Zgłoszenia pisemne dla Tymańskiego, ul. Wiwulskiego 8-a m. 3.

LOKAL handlowy (10—12 pokoi lub po 6 pok.) w centrum miasta do wynajęcia. Do wzięcia się ul. W. Pohulanka 19, tel. 188.

Handel i Przemysł

Balowe, wzytowe SUKNIE, kwiaty, torby ki. W. NOWICKI, Wilno Wielka 30, tel. 30-08 jedwabne pantofelki, pończoszki, bielizna.

RÓŻNE

ZAMIENIAMY zużyta garderobę na pierwszorzędne materiały bielskie. Zgłaszamy się na telefoniczne wezwanie. Dzwonić tel. 722 w godz. 10-13 i 17-19.

PIERWSZA WILEŃSKA HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w WILNIE

ul. Bazylińska Nr 2, telefon 25-20,

rozpoczęła z dniem 3 stycznia 1939 r. sprzedaż hurtową materiałów wełnianych bawełnianych, kortów, drelichów, płócien, flaneli i baji, po cenach konkurencyjnych.

Korzystna okazja dla zaopatrywania się P. T. Odbiorców na prowincji.

Następny program

KRÓLEWNA ŚNIEŻKA



CASINO

Dzisiaj wielki podwójny program: 1) Na życzenie P. T. Publiczności perla produkcji francuskiej

POKRZYWDZONA (Żądza)

W rol. głównych: Jean Galland, Jeanne Boitel, Françoise Rosay

2) Wspaniały film muzyczno-śpiewny **Gdy gwiazdy zapłoną** La Jana, Lil Dagover, Anny Ondra, Olga Czechowa, Harry Liedtke, Hans Moser i in.

HELIOS

Złota seria Polski. Rewelacyjny film w mistrzowskiej reżyserii

Józefa Lejtesa

SYGNAŁY

Zelichowska, Pichelski, Cwiklińska, Stępowski i in.

Nadprogram: KOLOROWA ATRAKCJA

Kino MARS

Żelazne hełmy

W roli głównej **Ludwik Trenker**. Nadprogram: Piękny dodatek kolorowy p. t. „Teatr amatorski” i inne

Chrześcijańskie kino

Chłuba produkcji polskiej 1938 roku. Wielki dramat życiowy

SWIATOWID! Druga młodość

Kobieta, którą wielka miłość uczyniła znów młodą i zdobywcą! Obsada: **Gorczyńska, Wysocka, Cwiklińska, Wiszniewska, Stępowski, Cybulski, Zacharewicz** i in. Początki seansów o godz. 4, w święta o godz. 1

OSTATNIA BRYGADA—Prawo do szczęścia

Następny program: **„Królowa śnieżka”**

Bonita GRANVILLE w filmie ZNICZ „PIĘTNASTOLATKA”

Wiwulskiego Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w święta o g. 2 pp

OGNISKO! Szampański film z wesołego życia studentów p. t. Symfonia młodości

W rol. głównych: **Dick Powel, Rosemary Lane, Fred Waring** i jego słynna orkiestra Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedziel. 1 św. o 2-ej.

<p>WYDAWCA: Wszelkie korespondencje, zamieszczone na 1-tym oddziale, proszę przesyłać do redakcji, w szczególności opłaty listowe.</p> <p>Wszelkie opłaty przez naklejenie znaczka pocztowego, chyba, że wskazaliśmy w treści listki nadruków pod adresem odbiorcy.</p> <p>Wszelkie opłaty listowe proszę przesyłać do redakcji.</p> <p>Wszelkie opłaty listowe proszę przesyłać do redakcji.</p> <p>Wszelkie opłaty listowe proszę przesyłać do redakcji.</p>	<p>Tytuł czasopisma: KURJER WILEŃSKI</p> <p>Okres prenumeraty: _____</p> <p>Adres odbiorcy czasopisma: _____</p> <p>Wpisali: _____</p> <p>Sprawdził: _____</p> <p>Nr. listy rozrachunkowej: _____</p> <p>Nr. listy rozrachunkowej: _____</p>	<p>Wszelkie opłaty listowe proszę przesyłać do redakcji, w szczególności opłaty listowe.</p> <p>Wszelkie opłaty przez naklejenie znaczka pocztowego, chyba, że wskazaliśmy w treści listki nadruków pod adresem odbiorcy.</p> <p>Wszelkie opłaty listowe proszę przesyłać do redakcji.</p> <p>Wszelkie opłaty listowe proszę przesyłać do redakcji.</p> <p>Wszelkie opłaty listowe proszę przesyłać do redakcji.</p>
--	---	--

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wystannika”; Witold Kiszki — wiad. gospodarcze i polityczne (depešowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maślowski — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Świaniewicz — kronika wileńska; Józef Świącicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopiśm. nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowice,
Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Klek, Stolin,
Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie,
Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy tylko od Administracji. Kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosłpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.